Rok I. Lwów 3 listopada 1883. **Nr. 22.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co druga sobotę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie. Ner pojedynczy kosztuje 30 ct.
Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie, nad "Drukarnią Ludową" I piętro.



PRENUMERATA wynosi: razem z *Wiad. Katol.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam *Dobry Pasterz* rocznie 3 złr.; półrocznie 1 złr. 50 ct. kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek. Do **Francyi** i **Włoch** kosztują obydwa pisma 10 fr., a do **Ameryki** 3 dolary. Prenumeratę nadsełać należy wprost na ręce redaktora przekazem pocztowym.

DOBRY PASTERZ

Dewotyzm.

Doctrinae opportunitate et veritate infirma confirmare.
S. Hilarius.

(C. d.) Zważywszy, jak ważną jest rzeczą definicya jasna rzeczy, o których się mówi, udałem się do powagi na tem polu, t. j. do księdza biskupa Ad. St. Krasińskiego, który pozwolił mi przepisać ze swego nie drukowanego jeszcze Słownika synonimów polskich, co następuje:

„*Pobożność* jest wylewanie się w gorącej modlitwie serca, przepełnionego miłością Bożą i jakby rwanie się duszy ludzkiej ku Bogu. Mówi się pobożność prawdziwa, gorąca, żarliwa, człowiek wysokiej pobożności". — „Pobożność to w nas sprawuje, że się szczerze przyłączamy prawdziwą wiarą ku Panu Bogu". (Rey). — „Aby się stara chrześciańska pobożność wróciła, a jedność zakwitnęła". (*Skarga*). — „Uchowaj Panie Boże od takiej pobożności". (*Krasicki*). — „Pobożność duszę ku niebu porywa" (*Mickiewicz*).

Nabożeństwo jest to zewnętrzny objaw pobożności, mianowicie przez pomnożone modły i dopełnianie praktyk religijnych, jako też pewny akt religijny, odbywający się z przepisanemi modlitwami i obrzędami. Nabożeństwo więcej odnosi się do czci zewnętrznej, a pobożność do gorącości ducha. Mówi się: być na nabożeństwie, podczas nabożeństwa, (nie zaś być na pobożności). Odprawiać nabożeństwo (ale nie pobożność), książka do nabożeństwa. Mówi się nabożeństwo uroczyste, żałobne, wielko-tygodniowe, nabożeństwo czterdziestogodzinne. „*Nabożeństwo czyste i niepokalane u Boga i Ojca, to jest: nawiedzać sieroty i zachować się nieskalanym od tego świata.*" (Jak. I. 27). „Prawe nabożeństwo nie na samej wierze, nie na czytaniu Pisma św., albo na słuchaniu kazania zależy, ale na pełnieniu dobrych uczynków". (*Wujek*). — Kto swe posty, modlitwy i inne nabożeństwa nad zbawienną potrzebę bliźniego przekłada, patrz jako miłości bożej i bliźniego mało w sobie ma". (*Skarga*).

Bogobojność oznacza przeniknienie na wskróś duszy bojaźnią Bożą, tak że ona wszystkim myślom, uczuciom i postępkom człowieka przewodniczy i za zasadę służy. Nie jest ona niewolniczą, ale synowską. Nie upadla duszy, ale ją podnosi. Może tedy być tylko w niewinnem i czystem sercu, które tak kocha swojego ojca w niebie, że obrazy Bożej nadewszystko się boi. — „Bogobojność pierwszym jest fundamentem wychowania dobrego". (*Skarga*). — „Rodzice miał ubogie, tylko cnotą i bogobojnością zacne". (*Skarga*). — „Bogobojność, uczciwość, wstyd ich wszystek zgasnął w nas". (*Orzech.*) — *Bogomyślność* oznacza oderwanie się myślą od ziemi i zatopienie się duszy w Bogu i Jego miłości. — „Wysoko się jako orzeł podniósł w bogomyślność". (*Skarga*).

Świątobliwość jestto życie na ziemi, zbliżające się do życia świętych i aniołów w niebie. — „Nie mogły się w nim zataić przyszłej jego świątobliwości znaki". (*Sk*). — „Zmyślona świątobliwość jest to dwojaka złość". (*Białob.*)

Dewocya w pospolitem użyciu znaczy oddanie się modlitwie i nabożeństwu, zwłaszcza zewnętrznemu, które jednak nie wyłącza pobożności ducha. Tak mówi się naprzykład osiąść na dewocyi przy kościele.

Religijność oznacza przejęcie się duchem i zasadami religii, tak że człowiek nie tylko jej obowiązków dopełnia, ale w swoich postępkach, uczuciach i myślach, kieruje się najczystszemi pobudkami, bo ma Boga w sercu. Mówi się uczucia religijne, wychowanie religijne.

Te wszystkie stopnie pobożności potrafi udawać łudzący się dewotyzm lub łudząca drugich obłuda. My tylko pierwszym, a nie drugą zajmować się będziemy. Zanim przystąpimy do pojedyńczych stopni dewotyzmu, czyli bigoteryi, przytoczymy nie znane, bo nie drukowane dotąd słowa ś. p. bisk. Ludwika Łętowskiego, które temu przedmiotowi poświęcił. „Odmawiać modlitwy a modlić się nie jest jedno. Odmawiać je, jest to każde z nich słowo wymówić. Modlić się zaś, jest to mówiąc pacierz, rozmawiać z Panem Bogiem, jest to czuć i pojmować, co się mówi. Jest to poznawać, uczyć się i dziwić wielkości, dobroci i świętości Pana Boga. Jest to mądrość i miłosierdzie Jego smakować, w każdem słowie chwytać wszystko, co się czyta, myśli i wymawia, na Jego chwałę, a swoje zbawienie obracać. Jest to już to upokarzać się od wstydu, już to płonąć od żalu, już to strachać dla grzechów, już to podnosić się przez wiarę, już to spodziewać przez nadzieję, już to zapalać się przez miłość. Jest to błagać miłosierdzia, odwoływać się do dobroci, uciekać do wszechmocności. Jest to pod krzyżem stać, na Ukrzyżowanego spoglądać, z Nim rozmawiać, za Nim się żalić, w Jego serce jakby się obwijać. Jest to męka rozkoszna, jest to walka serdeczna, jest to zwycięstwo słabości nad wszechmocnością. — Z dobrej modlitwy zawsze pożytek. Znać, że nie modlimy się dobrze, skoro żadnego duchownego pożytku w nas nie widać. Modlitwa to rozmowa z Bogiem, ale aby wysłuchaną była, ma być szczerą. Bóg serca widzi i dla tego kłamstwa ust naszych bez owoców zostają. Tobie się zdaje, że się modlisz, a ty się łudzisz słowami pokuty, żalu, poprawy i może wiesz o tem. — Przed modlitwą przygotuj się, iżbyś Pana Boga twego nie kusił, to jest nie obrażał słowami kłamliwemi. Wnijdź w samego siebie, oczyść twoje serce, porzuć grzech,

oddaj, cobyś nie swojego miał, uskrom ciało, czyli powściągnij namiętności, ludzie ci nie życzliwe przejednaj, nieprzyjaciołom twoim czyń dobrze, strzeż oka, ucha, mowy, a zobaczysz, jak modlitwa wdzięczną, a Bóg dobrym jest. Mierzy człowiek niebo i ziemię, rachuje gwiazdy, dziwi się sobie i Tobie, a idzie koło niego ubogi, nie poznał go, bo nie poznał i nie widzi Ciebie, któryś blisko nas jest dobrocią, miłosierdziem i wszechmocą. Któreż Ciebie lepiej zna, czy miłosierny, czy uczony? Panie jeden i drugi wiedzą o Tobie, ale on pierwszy bliżej jest Ciebie. On Ciebie już znalazł i z Tobą się spotkał, a ów drugi szuka Ciebie dopiero. Bo co po nauce bez miłosierdzia; martwą jest wiara bez uczynków, serce odłogiem leży, a siejemy rozum na grunt martwy. Płaci się też miłosierdzie rozkoszą świętą, podobnież i modlitwa dobra, a przy tej pociesze nikłemi i nie trwałemi są pociechy ziemskie, sytość tych ostatnich czyni je nudnemi, gdy przeciwnie rozkosze niebieskie końca nie mają i nigdy człowieka nasycić dosyć nie mogą". Dotąd słowa ks. biskupa Łętowskiego.

Słowa te nabierają większej donioności, gdy wiemy, że autor, który je pisał, życiem swojem stwierdził ich prawdę. Kochał pracę, bez której człowiek zdrowy Panu Bogu podobać się nie może i zostawił wiele prac historycznych, religijnych i innych. Nie wystarczało mu być uczonym, lecz tak się w miłosierdziu rozmiłował, że fundował *Siostry Miłosierdzia* na *Kleparzu*, wszystko, co posiadał za życia na ubogich rozdał i umarł w doskonałem ubóstwie Chrystusowem. (C. d. n.)

Kwestye kanoniczne i teologiczne.

1. Czy zwyczajny proboszcz ma władzę suspendowania swego wikarego lub innego kapłana w parafii rezydującego?

Zdawałoby się, że odpowiedź na to pytanie jest bardzo łatwa, a przecież są w tej mierze różne zapatrywania, i z doświadczenia wiadomem mi jest, że pewien proboszcz, całkiem zwyczajny proboszcz, trzech księży wikarych z rzędu, jednego po drugim, i jednego ks. rezydenta suspendował *a sacris*. Pytanie tedy zachodzi, czy ten krok ks. proboszcza da się uzasadnić na podstawie prawa kanonicznego? **Odp.**: *żadną miarą*, bo zwyczajny proboszcz ma tylko juryzdykcyę *fori interni*, obłożyć zaś kogoś cenzurą, t j. ekskomuniką, suspenzą lub interdyktem może tylko ten przełożony kościelny, który posiada jurysdykcyą *pro foro externo*, jak w dyecezyi n. p. sam tylko Biskup. Nawet wikary jeneralny biskupa nie może nikogo cenzurą obłożyć, chyba z rozkazu swego biskupa. Jeżeli tedy biskup wyraźnie którego z księży *ad hoc* nie deleguje, (a jak wiadomo, żaden biskup nie deleguje proboszczów do tego, by swych wikarych suspendowali), to taka suspenza, choćby nawet *nomine episcopi* orzeczona, jest nieważną, bo Regula juris 64 orzeka: *Quae contra jus fiunt, debent utique pro infectis haberi.* Zważyć i to potrzeba, że cenzura fertur non nisi *in contumaces et servatis solemnitatibus, a jure praescriptis*, ut sunt: monitio canonica trina vel una peremtoria, citatio rei, auditio, legitima convictio et decretum condemnatorium *in scripto*. Gdzie tego wszystkiego nie ma, tam gołosłowne orzeczenie nie pociąga za sobą prawnych skutków.

Lecz może proboszcz ma władzę zabronić swemu wikaremu lub innemu kapłanowi, o którym jednak wie, że nie jest od swego biskupa cenzurowany, odprawiać mszę św. w swoim kościele?

Odp.: *I tego nie może zabronić.*

Analecta Juris Pontificii z r. 1880 w zeszycie z miesiąca grudnia podają p. t. „Procedure canonique" uczony traktat, przeplatany decyzyami św. Kongregacyi super negotiis episcoporum et regularium, w którym to traktacie na str. 1119 nr. VI te słowa czytamy: „Jestto zasadą fundamentalną rządu kościelnego, iż w drodze administracyjnej nie można odmówić *celebret* kapłanowi, który nie popadł w cenzurę, ani nie ściągnął na się irregularitatem publicam. *Stolica św. trzyma się ściśle tej zasady*, której przestąpienie zamieniłoby rząd kościelny w tyrański despotyzm" *). I zaraz przywodzi autor dekret pomienionej Kongregacyi dosłownie, wydany do arcybiskupa we Fermo w styczniu r. 1728. Niżej zaś mamy jeszcze 2 inne dekrety w podobnej materyi, wydane do biskupa w Mans z marca 1731 r. i do kardynała-wikarego miasta Rzymu z d. 18 lipca 1749 r.

Jasna ztąd konkluzya, iż to nie wolno biskupowi, to *a fortiori* nie wolno proboszczowi.

Może proboszcz obcemu księdzu policzyć koszta połączone z odprawianiem mszy św., jak: za użycie paramentów kościelnych, za wino i światło, ale odmówić pozwolenia na odprawianie mszy św. w kościele nie może.

Lecz powiadają niektórzy: proboszcz jako *rector ecclesiae* odpowiada za to, co się w kościele dzieje. Rezolwuję: odpowiada w tem znaczeniu, że ma czuwać, aby w kościele, zostającym pod jego zarządem, nie działy się zgorszenia, nadużycia i inne złe *concedo*; odpowiada w tem znaczeniu, że może zabronić odprawienia mszy św. kapłanowi wolnemu od cenzury, od nieprawidłowości, kapłanowi, który się nie dopuścił publicznego zgorszenia, *simpliciter nego*.

Trzeba wreszcie i to zważyć, że proboszcz jest tylko rector ecclesiae, a nie *dominus*, ani *proprietarius*!

Gdybyśmy się na to zgodzili, to wtedy otwarta brama nadużyciom i prywatnym zemstom; wtedy władza taka stałaby się *in destructionem, non in aedificationem;* wtedy spory i zawiści wzmogą się ze szkodą powagi kapłańskiej: *lites autem restringendae sunt potius, quam laxandae.* Cap 28. §. 1. X. (I. 3).

Jak jednak proboszcz nie może suspendować ani odmówić „Celebret" kapłanowi nieposzlakowanemu, tak znowu z drugiej strony, gdyby się wikary lub inny kapłan dopuścił notorycznego występku i bez przystąpienia pierwej do sakramentu Pokuty chciał mszę św. odprawiać, powinien proboszcz odmówić ołtarza takiemu kapłanowi, gdyż przypuszczenie w tym wypadku do mszy św. byłoby nową ciężką obrazą Boga i nowem zgorszeniem ludu wiernego. W tym razie może proboszcz być pewnym, że przełożona Władza dyecezalna postępowanie jego pochwali; w przeciwnym zaś zmuszoną będzie takowe naganić jako arbitralne, prawom kościelnym przeciwne i krzywdzące.

Ks. dr. Józef Bąba,
prof. prawa kośc. w sem. bisk. w Tarnowie.

2. P. *W jednym z katedralnych kościołów naszych, w którym odprawiało się nabożeństwo z wystawieniem najśw. Sakramentu, celebrujący Nieszpory kanonik odśpiewał komemoracyą de Sanctissimo? Czy dobrze sobie postąpił?*

Odp. Nie. *In Vesperis commemoratio Ssmi fieri non debet.* (S. C. R. 25 Sept. 1852 et 26 Mart. 1859).

Wystawienie metryki śmierci.

N. N., w parafii X. od dawna zamieszkały i tamże zmarły, oświadczył przed śmiercią, że życzy sobie, aby pochowano go na cmentarzu w miejscu rodzinnem Y. obok krewnych. I rzeczywiście. Po spełnieniu zwykłych przepisów prawnych, przeprowadzono zwłoki do Y. i tamże pochowano. Gdy

---

*) C'est une maxime fondamentale du gouvernement ecclésiastique, qu'on ne puisse refuser administrativement le *celebret* au prêtre, qui n'a pas encour de censure ni contracté d'irrégularité publique. *Le Saint-Siége maintient fermement ce principe*, dont la transgression transformerait le gouvernement de l'Eglise en un tyrannique despotisme".

wkrótce spadkobiercy nieboszczyka metryki jego śmierci potrzebowali, prosili o nią proboszcza z X. Lecz ten prośbie odmówił, twierdząc, iż skoro nieboszczyk gdzieindziej został pochowany, to on (proboszcz w X.) nie może temu życzeniu zadosyć uczynić? Czy słusznie proboszcz odpowiedział?

Odp. Jeżeli kto w innej parafii został pochowany, a nie w tej, w której umarł, to należy zaciągnąć go w metrykach jednej i drugiej parafii. A jeżeli wypadek śmierci w metrykach obydwóch parafij zaciągniono, to natenczas ma jeden lub drugi proboszcz, gdy go o to proszą, prawo wydać metrykę śmierci. (Helfert: Heilige Handlungen §. 126 i 127 według rozp. prazkiego Ordyn. z 4 kw. 1824). W wypadku naszym jest zatem proboszcz w X. upoważniony do wystawienia metryki, a na żądanie partyi także jest do tego *ex justitia* (aby nie przysparzać nie potrzebnych kosztów) obowiązanym. Jedynie w kwartalnych wykazach statystycznych, jakie się sporządza dla c. k. starostw (o ruchu ludności), należy tych zmarłych, co po za parafią pogrzebani zostali, tylko w wykazach miejsca śmierci, a nie w wykazach miejsca, gdzie odbył się pogrzeb, wpisywać. Według tego proboszcz miejsca śmierci powinienby metrykę śmierci wystawiać. Za tem przemawia i *ratio legis*. Jeżeli żądają metryki śmierci, aby przez nią skonstatować prawa obywatelskie (n. p. prawo do spadku, stan wdowy), to metrykę śmierci wydać powinien proboszcz, w którego parafii śmierć nastąpiła i któremu zaprezentowano kartkę oględzin. A jeżeli chodzi o kościelne pochowanie, o stwierdzenie miejsca pogrzebania nieboszczyka, to byłby proboszcz tej parafii, w której pogrzeb się odbył, do wystawienia metryki śmierci i pogrzebu uprawnionym.

Sprawozdanie
Wydziału Towarzystwa: „Bonus Pastor"

a) w archidyecezyi lwowskiej.

Dnia 14 listopada przypada święto głównego Patrona naszego Towarzystwa św. Jozafata biskupa i męczennika. Członkowie *czynni* i *honorowi*, jakoteż *dobroczyńcy* Towarzystwa mogą pozyskać odpust zupełny, jeżeli przy przyjęciu śś. Sakramentów na intencyę Kościoła i Towarzystwa się pomodlą.

Do kasy naszej przysłali: O. S Gdowski jako zwrot zaliczki na missyę w Leszniowie 60 zł., ks. Wł. Humiński, prob. w Stryju 5 zł. od siebie, a 9 zł. od parafian, ks. Al. Panek zapisał się na członka czynnego i złożył 4 zł. od siebie, a 2 zł. od parafian.

Ks. dr. L. Jurkowski, rektor. — *Ks. Z. Gorazdowski*, sekretarz.

---

b) w dyecezyi przemyskiej.

Za r. b. nadesłali wkładkę z *dekanatu leżajskiego*: ks. A. Momidłowski, dziekan 3 zł.; ks. F. Lorenz, pr. 3 zł.; ks. M. Karakulski 2 zł.; ks. W. Szmyd, wik. 3 zł.; ks. E. Madejski, pr. 3 zł.; ks. A. Markiewicz, pr. 3 zł.; ks. J. Wacławik, wik. 2 zł.; ks. J. Świerczyński, pr. 3 zł.; ks. W. Białas, wik. 2 zł.; ks. J. Jakiel, wik. 2 zł.; ks. J. Graff, pr. 3 zł.; ks. J. Mytkowicz i ks. A. Ziobro, wikarzy z Leżajska po 2 zł.; ks. J. Panek, pr. 3 zł. i ks. Łyczko 2 złr. — Z *dekanatu głogowskiego*: ks. J. Rządca, dziekan 3 zł.; ks. L. Sroczyński, pr. 3 zł.; ks. M. Sleczkowski, pr. 3 zł.; ks. M. Kaszubski, pr. 3 zł.; ks. P. Sapecki, prob. 3 zł.; ks. F. Jagoda, exp. 3 zł.; ks. J. Czarnota, wik. 2 zł.; ks. M. Gromada, wik. 2 zł.; ks. J. Rurka, wik. 2 zł.; ks. J. Drzewicki, wik. 2 zł.; ks. J. Urbańczyk, wik. 2 zł.; ks. S. Dziedzic, wik. 2 zł.; ks. T. Pelczar, wik. 2 zł. i ks. M. Twaróg, wik. 2 zł.

Rekollekcye ludowe w Równem odbędą się *od 2 do 16 grudnia* b. r. pod przewodnictwem O. Kl. Baudissa, rektora kollegium w Starejwsi i O. Z. Bartkiewicza S. J., które polecamy modłom szanownych Konfratrów.

Ks. Jan Puzyna, rektor. — *Ks. J. Federkiewicz*, sekretarz.

Towarzystwo kapłanów pod wezw. ś. Józefa
w dyecezyi tarnowskiej.

Dnia 23 listopada odbył Wydział zwykłe posiedzenie w obec 9 członków. Po odczytaniu poprzedniego protokółu, oświadczył ks. *Rektor*, że koszta za wikt dla 60 księży, którzy wzięli udział w ostatnich rekollekcyach w Tarnowie, wraz z wynagrodzeniem dla służby seminaryjskiej, wynoszą 195 złr. 5 ct. — Prefekt z okręgu *brzeskiego* nadesłał na rzecz Towarzystwa 14 zł., na co złożył ks. Rosner 2 zł., ks. Wąsikiewicz 2 zł., ks. Dylski 2 zł., ks. Sobczyński 2 zł., ks. P. Ciszek 2 zł., ks. Przyborowski 2 zł. i ks. Rodziński 2 zł. — Na wniosek *ks. dra Bąby* przyznano remuneracyę dla T. Ligięzy, jako mundanta Stowarzyszenia w kwocie 25 zł. i dla woźnego M. Korczyka 12 zł. — Ks. *La-Croix* przysłał 10 zł. jako nadzwyczajny datek na cele missyj ludowych. — Ks. *Ant. Wilczkiewicz*, wik. z Myślenic, zostaje przyjęty za członka Towarzystwa i składa tytułem wpisowego 1 zł., rocznej wkładki 2 zł. — Ks. *Fijaś*, expozyt z Niwisk, przysyła 4 zł., ze składki zaś w kościele uzbieranej na missyi 5 zł. 5 ct. — Ks. *Perges*, prefekt *wielopolski*, nadesłał od ks. Nikliborca 5 zł., od ks. Kaz. Lepiarza 5 zł., od ks. Chadalskiego 4 zł., od ks. Gołuszki 2 zł., od ks. Pragłowskiego 4 zł., od ks. Rutkowskiego 4 zł., od ks. Warchałowskiego 4 zł., od ks. Żądły 4 zł. i od siebie 4 zł., razem 36 zł. — Ks. katech. *Łoziński* składa tytułem wkładki 5 zł. — Prefekt okręgu czchowskiego nadsyła sprawozdanie o rekollekcyach, odbytych w Zakliczynie w klasztorze OO. Reformatów, w których wzięło udział 15 kapłanów. Koszta za kuchnię i obsługę wynoszą 80 zł., co zapłacono i pokwitowano. — Ks. Rektor odczytuje następnie list *ks. kan. Otowskiego*, w którym jest postawiony wniosek, aby dla członków Towarzystwa wstrzemięźliwości kazać wybić odpowiedne dyplomy. Wydział jednak sądzi, że wniosek ten może być zupełnie ziszczony przez książeczkę dwucentową, p. t. „Pamiątka ślubu wstrzemięźliwości", która zawiera w sobie stósowne dla tych, co już ślubowali, nauki i przestrogi, modlitwy, a została wydana w 5.000 egzemplarzach. — Ordynaryat arcybiskupi w Wiedniu przysłał 200 zł. na missye ludowe z fundacyi Maryi Teresy neapolitańskiej. — Rektor oznajmia, że ks. prob. Buczkowski 200 egzemplarzy, wydanych przez siebie Psalmów Dawidowych w tłómaczeniu polskiem wierszowanem przeznacza na dochód Towarzystwa, jeden egzempl. kosztuje 1 *zł*. — Następnie poruszono pytanie, w jakiby sposób najodpowiedniej obchodzić święta Patronów Towarzystwa. Ponieważ różne objawiały się zdania, przeto na razie nic stanowczego nie postanowiono, prócz tego, aby w **Wiadomościach katol.** lub **Dobrym Pasterzu** było umieszczone naprzód uwiadomienie o nadchodzącym dniu Patrona i aby kapłani, którzy do Towarzystwa należą, w tym dniu przez stosowne przemówienie objaśniali lud o dobroczynnych skutkach missyj i zarazem zachęcili do składki, chociażby najmniejszej, przy której więcej chodzi o ożywienie ducha, niż o dochody, gdyż dzięki Opatrzności bożej i ofiarności stowarzyszonych konfratrów fundusze obecne mogą starczyć na parę lat.

Ks. Stan. Walczyński, rektor Tow. — *Ks. J. Jaworski*, kontrolor.

Słowo w sprawie niejednostajności katechizmów szkolnych.

Od lat kilkunastu gorąco poruszono sprawę katechizmów szkolnych dla szkół ludowych. Wynikiem tego było porzucenie dawnego większego katechizmu Kanizyusza w III i IV kl., a zaprowadzenie katechizmu Deharbe'a. Tym sposobem załatwiono sprawę tak ważną tylko w połowie, bo pozostawiono i nadal mały katechizm Kanizyusza. Z tego płynie podwójna niekorzyść dla *dzieci* i znaczna dla *katechetów*.

Dla *dzieci*. Raz dla tego ponieważ ten katechizm sam w sobie już dawno uznany za nieodpowiedni dla dzieci II kl. tak pod względem treści, jak i ustroju i terminologii; powtóre, że jest z obcej przeniesiony gleby i nie przypada do natury polskich dziatek; wreszcie że ma inny ustrój i porządek, niżeli katechizm Deharbe'a. Dzieci, przechodząc z II do III klassy od małego katechizmu Kanizyusza do większego katechizmu Deharbe'a, nie mogą się zoryentować; jestto skok nagły, nie naturalny. Tam zaczynały od stworzenia świata, szły do pojęcia stworzeń i Boga — tu zaczynają od celu człowieka, uczą się naprzód o Bogu, o Trójcy św., dopiero o stworzeniu. Tam miały podział na 5 rozdziałów, tu na 3. Tam uczyły się o Sakramentach w I półroczu, tu w II. Za tem idzie, że n. p. dziecko, uczęszczające w I półroczu w Krakowie do II kl. uczyło się o *Sakr.*; przesiedlone wraz z ojcem, urzędnikiem przy koleji do Tarnowa, w II półroczu słyszy znowu naukę o *Sakr.*, a o innych prawdach nie słyszało ani razu. (Niektóre bowiem dyecezye, jak *przemyska*, *krakowska* i *lwowska* trzymają się małego katechizmu Kanizyusza, *tarnowska* zaś Deharbe'a). Tam inna definicya Boga, że „jest sam z siebie najdoskonalszą istotą“ – tu znowu inna, że „jest Panem nieba i ziemi, od którego wszystko dobre mamy“. Deharbe ile możności unika definicyj lub je popularyzuje, Kanizyusz podaje dzieciom definicye te same, jakie teologom.

Katecheta prócz innych trudności ma i tę niekorzyść, że mając trzy klassy do uczenia, musi się do każdej lekcyi z trzech różnych gotować materyj, co mu wiele zajmuje czasu i pracy wiele zadaje, a jednak trudności nie usuwa i nauka przy szczupłym wymiarze godzin dla nauki religii cierpi; gdy przeciwnie przy jednakowym ustroju małego i większego katechizmu oszczędziłby sobie trudu i czasu i zyskałaby nauka

Co do mnie, przyznaję zupełną wyższość małemu katechizmowi Deharbe'a nad Kanizyusza i jestem za zaprowadzeniem go we wszystkich szkołach ludowych w Galicyi wraz z Ks. Krakowskiem. Tę wyższość uznały dyecezye *pozn.*, *gniezn.*, *chełmińska* i inne. Tę wyższość uznała W. c. k. Rada szkolna krajowa, wprowadziwszy katechizm większy Deharbe'a do III i IV klassy. Dla czego jednak zatrzymano mały katechizm Kanizyusza, nie umiem sobie zdać sprawy. Wszakże sama konsekwencya logiczna tego wymagała, wszakże dążymy do ulepszenia szkolnictwa. Lecz może kto zarzuci: „Mały katechizm Kanizyusza, używany od wieku u nas, nabył prawa obywatelstwa. Stolica apost. nie pochwala częstej zmiany katechizmów ludowych, istniejących w użyciu. Zaczekajmy, aż kto napisze lepszy polski oryginalny mały katechizm i aż ten uzyska powszechną aprobatę“. Wiem o tem, że Stolica apost. jest przeciwna częstej zmianie katechizmów i ma słuszne do tego powody. Ależ wiem i o tem, że Pius IX p. w encykl. do biskupów austr. 1856 zezwala na zmianę dla bardzo ważnych przyczyn i to w porozumieniu się z biskupami ościennych dyecezyj. Ja twierdzę, że te same ważne przyczyny, które spowodowały zmianę większego katechizmu, mówią konsekwentnie także za zmianą małego. Albowiem nie jest to nasz samorodny katechizm, ale został nam przed stu laty narzucony. A co gwałtem narzucone, a złe, żadną miarą nie nabywa prawa swojskości, choćby i 200 lat istniało. Oryginalnego polskiego katechizmu, tak mniejszego, jak większego podobno się nie tak prędko doczekamy. Radzi więc rozsądek, że z dwojga obcych małych katechizmów należy przyjąć i zaprowadzić ten, który za lepszy powszechnie uznany. Wszakże nie gniecie nas pod tym względem przymus absolutyzmu rządowego; wszakże u nas Kościół cieszy się swobodą, a W. Rada szkolna jest zarazem instytucyą autonomiczną. Czas już najwyższy położyć tamę tej dowolności w dobieraniu sobie i zmienianiu co chwila katechizmów szkolnych, co widocznie ztąd pochodzi, że używany mały katechizm Kanizyusza jest nie odpowiednym. Zaprowadzenie w prowincyi kośc. jednostajnego katechizmu jest wprawdzie atrybucyą Synodu prowincyonalnego, jednakże nim to nastąpi, mogą biskupi według konstytucyi Bened. XIV *Etsi minime* p. 10 za wspólnem porozumieniem się z biskupami ościennymi dla ważnych przyczyn wprowadzić tymczasowo lepszy katechizm i czuwać nad tem aby go się wszystek kler przy nauczaniu trzymał (*servata semper brevi et univoca docendi methodo*).

Ks. dr. Krukowski.

BIBLIOGRAFIA.

1) **Praktisches Exercitien - Büchlein für Priester.** *Gaduel, General-Vicar von Orleans, übersetzt von C. Sickinger, Pfarrer.* Cena zbroszu.. 35 fen., oprawne w płótno 60 fen. (u p. Laumanna w Dülmen w Westfalii) Książeczka ta, krótka wprawdzie, ale bardzo treściwie napisana, zdolną jest odnowić ducha prawdziwie kapłańskiego w czytelniku, przypominając kapłanom ciężkie obowiązki powołania kapłańskiego i zapalając ich do nowej pracy dla pożytku dusz nieśmiertelnych. Dla tego polecamy te wyborne dziełko wszystkim szan. Współbraciom, tak na czas wspólnych rekollekcyj, jak i na czas prywatnych ćwiczeń, mianowicie tym kapłanom, którzy z powodu nie sprzyjających okoliczności na rekollekcye wydalić się z domu nie mogą. Także i w ciągu roku taż książeczka nie małą oddać może usługę kapłanowi pobożnemu.

Jaka powinna być emerytura dla nie zdolnych do pracy kooperatorów, wikaryuszów?

Podług projektu prawa kongrualnego duchowni niżsi, jako to: kooperatorzy, koadjutorzy, wikaryusze, gdy staną się nie zdolni do pracy, mają pobierać pensyą emerytalną mniejszą, niż proboszczowie. Tak było dotychczas i na pierwszy rzut oka jest to rzecz naturalna, boć dotacya zwyczajna też jest mniejszą. O tej sprawie wiedeńskie pismo *Correspondenzblatt* mówi: „Są przyczyny, czemu proboszczowie wyższą pobierają dotacyę, niż pomocnicy (n. p. prowadzenia własnego gospodarstwa, wydatki na ubogich, gości i t. p.), lecz trudno wynaleźć przyczynę, dla której pomocnicy emerytowani mają pobierać mniejszą pensyę od proboszczów emerytowanych. Owszem za równością pensyi emerytalnej przemawia wiele przyczyn, a mianowicie: 1. Obydwaj mają to samo wykształcenie i obaj są kapłanami. 2. Często obydwaj mają równe zasługi; niekiedy nawet kooperator i t. p. może posiadać większe od proboszcza. 3. *Ceteris paribus* mają obaj równe potrzeby, boć pensyonowany niższy duchowny również osobne gospodarstwo prowadzić musi. 4. Nawet wiek nie zawsze mówi przeciw pensyonowanemu duchownemu niższemu, ponieważ kooperator taki może czasem być starszy, niż pensyonowany proboszcz, zwłaszcza póki trwać będą prywatne patronaty — i 5. Duchowny niższy nie ma sposobności tyle sobie zaoszczędzić, ile proboszcz instytuowany.

Wypływa ztąd wniosek: *Dignum et justum est*, aby duchowny niższy pobierał tyleż pensyi emerytalnej, ile proboszcz. Dla państwa malenka wypadnie nadwyżka tylko, bo stosunkowo mało jest księży emerytowanych.

Kronika.

Galicya. (*Archidyecezya lwowska*). (*Z dekanatu świrskiego*). Jeden z szan. Współbraci pisze nam, co następuje: „Korzystam ze sposobności, by podzielić się co prędzej z czytelnikami tych pism miłą wiadomością, świadczącą, że św. Unia budzi się w sercach tak ruskiego jak i łacińskiego kleru, że jedni i drudzy coraz jaśniej widzą, iż dobro Kościoła i pomyślność kraju na tej jedności i wzajemnej miłości zależą. Oto dowód. W *Brzozdowcach* (powiat Bóbrka) jest w kościele *łać.* w wielkim ołtarzu obraz P. Jezusa, do którego lud obu obrządków ma wielkie nabożeństwo i gdzie licznych doznaje łask cudownych. Cudowność tego obrazu opartą jest na zeznaniu zaprzysiężonych świadków, między którymi znajduje się 6 proboszczów okolicznych obrz. *łać.* i 2 obrz. *grecko-kat.*, i zatwierdzona jest dekretem ks. arcybiskupa Mik. Wyżyckiego (od r. 1736 do 1757). Dekret ten, na pergaminie spisany, znajduje się w archiwum kościelnem. Lud okoliczny gromadzi się tu licznie *dwa razy* do roku, t. j. 14 września w uroczystość Podwyższenia św. Krzyża według *obrz. łać.*, i w 12 dni później w tęż uroczystość według obrz. *ruskiego*.

Owóż w bieżącym roku w dniu 26 września, w uroczystość Podwyższenia św. Krzyża (według *obrz. rusk.*), zaszedł w Brzozdowcach fakt ważny, następujący: W czasie sumy, którą odprawiał w kościele *łać.* paroch *gr. kat.* ks. M., który także po rusku głosił Słowo boże, zjawił się szan. ks. Deliński, paroch gr. kat. z Laszek górnych i dolnych, i oświadczył miejscowemu proboszczowi *łać.* ks. Motykiewiczowi, że przychodzi jako delegat od wszystkich kapłanów *gr. kat.*, a w szczególności od miejscowego parocha i kanonika ks. Stefana Bilińskiego z tem życzeniem, czyliby nie mogła być odprawiona procesya z kościoła *łać.* do *cerkwi*, aby przez to okazać jedność religii, i zamanifestować ją publicznie, tak w obec nieprzyjaciół Kościoła, jak św. Cerkwi. Miejscowy proboszcz *łać.*, ponieważ w tym dniu w kościele było roczne zgromadzenie całego dekanatu, i nie miał prawa rozporządzać nabożeństwem, odniósł się do dziekana świrskiego ks. Mich. Jaworskiego, oznajmując mu życzenie księży *gr. kat.*, na co ks. dziekan jak najchętniej zezwolił. Po skończeniu tedy uroczystości w kościele *łać.*, wyszła procesya pod przewodnictwem miejscowego proboszcza, w assystencyi wszystkich zgromadzonych kapłanów obrz. *łac.* dekanatu świrskiego. Naprzeciw tej procesyi wyszedł miejscowy paroch i kanonik obrz. *gr. kat.* ks. St. Biliński z innymi kapłanami *obrz. gr.*, z wyjątkiem celebransa i kaznodziei, którzy pozostali w cerkwi. Po przywitaniu uroczystem, cała procesya przybyła przed cerkiew, w której właśnie głoszono Słowo boże. Po skończonem kazaniu procesya wprowadzona została do cerkwi, i pozostała tam ze swymi kapłanami, którzy słuchali spowiedzi aż do końca nabożeństwa. Po sumie zaspiewał chór ruski na głosy: Święty Boże, i odprawioną została procesya z Najśw. Sakr. w około cerkwi, poczem nowo wyświęceni kapłani ściskali głowy pobożnemu ludowi w cerkwi. Miejscowy zaś paroch obrz. gr. kat., w assystencyi innych kapłanów *gr. kat.*, odprowadził processyonalnie processyą łacińską aż do mostu. Tam, gdy cała procesya stanęła, wspomniony ks. proboszcz obrz. gr. kat. Deliński przemówił rzewnie ze serca po polsku w tym duchu: „Jesteśmy kapłanami jednej prawdziwej wiary, a różność obrzędów jest właśnie dowodem jej boskości. Starajmy się więc wspólnie Unią świętą pielęgnować, a jej nieprzyjaciel musi pierzchnąć przed tą potęgą prawdziwego Kościoła, który zbudowany jest na skale św. Piotra.“ Na te piękne słowa przemówił w tymże samym duchu naprzód ks. dziekan Jaworski, a potem proboszcz miejscowy ks. J. Motykiewicz: „żebyśmy jako kapłani prawdziwego Kościoła szukali przedewszystkiem chwały bożej i zbawienia owieczek nam powierzonych, a drogą krwią Zbawiciela odkupionych.“ Poczem kapłani obu obrządków, podawszy sobie bratnią dłoń i pocałunek braterskiej zgody i miłości, rozeszli się w tem silnem przekonaniu, że wspólnie dla chwały bożej pracując, najlepiej dążyć będą do odrodzenia i szczęścia kraju, niegdyś tak bogatego w cnoty i skarby materyalne, a dziś odartego z cnót i zrujnowanego materynie przez nieprzyjaciół św. Cerkwi i św. Kościoła. Oby takich przykładów zgody i miłości kapłanów *łać.* i *ruskich* było jak najwięcej. *Vivat sequens!*

— *(Dyecezya tarnowska)*. Klerycy seminaryum tarnowskiego odprawili w dniach od 22 do 26 z rana rekollekcye pod przewodnictwem O. St. Załęskiego z Tow. Jez. We wszystkich jego przemowach i konferencyach uwydatniał się kierunek rozumowy, filozoficzny, co właśnie na młodzież, oddającą się umysłowej pracy, najkorzystniej działa i najtrwalsze po sobie zostawia w niej ślady. W naszych czasach należy kierunek ten uwzględniać tem częściej, że klassy inteligentne więcej wierzą argumentom, czerpanym z rozumu i z badań naukowych, niż z Pisma św. i Ojców Kościoła. Gdyby na ten punkt więcej zwracano uwagi przy wykładach teologicznych i przy kaznodziejstwie, w większych zwłaszcza miastach, skutki byłyby daleko widoczniejsze, niż są, a młodzież seminarską na długie lata, jeżeli nie na całe życie, mógłby ożywiać zapał do nauk głębszych teologicznych.

Rzym. Wiadomości religijne. Kościół Najśw. Serca P. Jezusa, budujący się w Eskwilinie, zostanie w części otwarty wedle życzeń katolików w Rzymie, w święta Bożego Narodzenia. Roboty około wielkiej nawy i prezbyteryum są już prawie ukończone, i ta część właśnie będzie otwartą i oddaną wkrotce na służbę Bożą, by zaradzić potrzebom nowej parafii, powstałej w tej części Eskwilinu. Jest niepłonna nadzieja, że ofiary wiernych, dozwolą w jak najkrótszym czasie ukończyć pracę około naw bocznych i ozdób kościoła, który będzie nowym pomnikiem wiary i pobożności Rzymian. — Św. Kongregacya Propagandy podniosła z początkiem zeszłego miesiąca prefekturę apostolską w Zangwebarze do godności wikaryatu apostolskiego i mianowała jej administratorem O. Rudolfa de Courmont, z Kongregacyi św. Ducha i Niepokalanego Serca Najświętszej Panny.

Austrya. W d. 23. z. m. wielką stratę poniosły Czechy i Kościół przez śmierć biskupa sufragana prazkiego ks. Pruchy. Ks. dr. Karol Prucha, biskup Joppy in partibus, urodził się w r. 1818 w Gracenie, studyował teologią na wszechnicy prazkiej, wyświęcony na kapłana r. 1841. Niebawem został dyrektorem seminaryum arcybiskupiego, w r. 1859 kanonikiem metropolitalnym, w r. 1871 sufraganem, w r. 1872 dziekanem kapituły katedralnej. Po śmierci biskupa Jirsika, ksiądz Prucha został mianowany biskupem budziejowickim, z powodu jednak słabości prosił o zwolnienie z tej godności. W testamencie ksiądz Prucha zapisał 100.000 fl. stowarzyszeniu św. Wojciecha dla ubogich księży, (a za życia fundował grobowiec dla księży na cmentarzu wołczańskim), pomniejsze zaś renty krewnym i sługom. Swym wielkim talentem i apostolskiemi cnotami ks. Prucha umiał sobie zjednać powszechną miłość i szacunek, a choć w sporach politycznych i narodowościowych nie brał udziału, zawsze był szczerym synem swego narodu. — Mgr. Vannutelli podczas widzenia się z p. Tiszą czynił mu wyrzuty za wniesienie projektu małżeństw cywilnych, które rząd chce zaprowadzić w Węgrzech, oświadczając, że Papież i katolicy węgierscy niepokoją się, by w skutek owego projektu nie nastąpiło nieporozumienie między Kościołem i państwem. M. Tisza upewnił Nuncyusza, iż myśl tego projektu wyszła z izby deputowanych, lecz że rząd nie życzy sobie zaprowadzenia ślubów cywilnych. Zdaje się, iż pan minister z odrzucenia projektu ślubów cywilnych przez izbę panów nie zrobi kwestyi gabinetowej. — Ks.

arcyb. wiedeński mgr. Ganglbauer, który w tych dniach wyjechał do Rzymu w towarzystwie profesora Landsteinera został zobowiązany w imieniu cesarskiej rodziny złożyć podziękowanie papieżowi za żywy udział, okazany w rocznicę oswobodzenia Wiednia. Przy tej okazyi złoży ks. Arcybiskup J. Świętobliwości hojne świętopietrze. — **Najstarszy kapłan**. W Austryi żyje zapewne najstarszy kapłan ks. Donat *Malusini* w Pranzo pod Trydentem, który w d. 27 z. m. 100 lat życia ukończył, a już 77 lat jest kapłanem. — W Gracu z ramienia Konsystorza dyecezyi sekawskiej jeden z radców konsystoryalnych zawiadomił członków kilku towarzystw kościelnych, że według prawa kościelnego każdy katolik, któryby wziął udział w kościele protestanckim podczas uroczystości na cześć Lutra (11 b. m.), *eo ipso* jest *excommunicatus*, to jest z Kościoła wykluczonym, a nadto, że książęco-biskupi Ordynaryat jeszcze wielką ekskomunikę ogłosi na wszystkich tych katolików, którzyby w dniu obchodu uroczystości lutrowych w jakikolwiek sposób w kościelnej uroczystości protestantów udział wzięli, czy to jako płatni śpiewacy chórowi, czy jako trębacze. To samo donoszą z Preszburga.

Włochy. (*Manifestacya szatańska*). W naszych czasach, coraz to bardziej bezbożnych, słyszeć się dają już głosy za kultem szatana i za manifestacyami na jego cześć przemawiające. Że tak jest, nowy dowód mamy na uczcie sekciarskiej, odbytej w tych dniach w Reggio w Emilii. Tamtejszym radykałom chodziło o to, aby zaprotestować przeciw wyrokowi sądu, który skazał wichrzycieli, przeszkadzających w b. r. processyi na cześć Matki Bożej różańcowej, na niewielką karę. Urządzili tedy ucztę, a podczas niej ogłoszono szatana godnym inspiratorem tego rodzaju burd, wzniesiono toast na jego cześć, jako przywódzcy ich związku, nie szczędząc oczywista potwarzy i obelg na klerykałów. Po tym smutnym objawie, będącym wyraźnem *signum temporis*, nie podobna zaprzeczyć, że i do kliki tych sekciarzy zastosować należy słowa Eglii: *Vos a patre diabolo estis*.

Szwajcarya. Radykalizm szwajcarski, który zwyciężył przy ostatnich wyborach politycznych, grozi obecnie zniesieniem wzorowo urządzonych szkół w Bazylei. W sprawozdaniu rządowem czytamy dosłownie, co następuje: „Obawiamy się, by katolicy, organizując się i wzrastając w liczbę, nie zmajoryzowali ludności, usiłujemy temu zapobiedz, by nasze miasto, niegdyś ognisko reformy, nie przeistoczyło się w punkt zborny dążności ultramontańskich“.

Francya. Ksiądz kardynał Henr. M. Bonnechose, arcyb. z Rouen, umarł dnia 28 października w pałacu arcybiskupim, mając lat 83. Powracając z Rzymu, potknął się był, wsiadając do wagonu i upadł na ziemię. Wiek jego sędziwy i zmęczenie podróży, a do tego ten przypadek kolejowy, sprowadził chorobę śmiertelną. Kard. kreow. r. 1861 tyt. św. Klemensa.

Wielkopolska. Donosiliśmy w piśmie naszem, że do Gniezna mają przybyć *Elżbietanki*. Rzeczywiście przybyły dnia 20 z. m. i objęły pieczę nad choremi w szpitalu katol. św. Jana. Nie od rzeczy będzie zaznajomić czytelników pisma z tą nową kongregacyą. Kongregacya ta dziewic katolickich powstała w r. 1842 w Nisie na Szląsku pruskim, w biskupstwie wrocławskiem. Założyły ją *Klara Wolfówna*, *Matylda Merkertówna*, *Marya Merkertówna* i *Franciszka Wernerówna* pod wezwaniem św. Elżbiety, a nazwą *Szarych Siostr* (Graue Schwester) celem: 1) pielęgnowania chorych po domach i familiach; 2) w lazaretach i szpitalach, a 3) celem wychowywania i pouczania dzieci w szkołach i domach sierót. Siostry składają pojedyncze śluby na 3 lata. Ś. p. Henryk Foerster, książe-biskup wrocławski, widząc ich błogą działalność, zatwierdził ich statut w r. 1859. W roku zaś 1871 skutkiem przedstawień kilku biskupów, w których dyecezyach Elżbietanki pracowały, udzielił Ojciec św. Pius IX kongregacyi pochwałę. W dyecezyi gnieznieńskiej dotąd nie było tego Zgromadzenia, lecz błoga ich działalność znaną tam była z Poznania, gdzie od lat kilku już zamieszkują, a prócz tego w dyecezyi mają jeszcze w kilku innych miastach swe domy. Szczęść więc Boże tej kongregacyi na nowem polu działania! — W d. 29 z. m. ukończył J. Em. kardynał M. Ledóchowski r. 61 życia. Z całej dyecezyi wysłano liczne powinszowania do Rzymu, wynurzające Jego Eminencyi wyraz prawdziwego przywiązania, posłuszeństwa i nadziei powrotu do osieroconej dyecezyi. Życzenia te wysłali i kapłani i obywatele. — *W dyec. gnieznieńskiej i poznańskiej* znów zmarło dwóch proboszczów, skutkiem tego jest 171 parafij osieroconych, a 300.000 przeszło dusz bez regularnej opieki duchownej. Kapituła *gnieznieńska* składa się obecnie z 3 kanoników i suffragana-biskupa, któremu jednakże nie wolno spełniać funkcyj biskupich. *Poznańska* kapituła składa się z 5 członków, z których w Poznaniu tylko trzech rezyduje. Prócz tego do kapituły poznańskiej należy jeden kanonik honorowy, który mieszka na parafii w dyecezyi gnieznieńskiej. Tymczasem na nowe promocye wcale się nie zanosi.

Warmia. Z Warmii piszą o Gietrzwałdzie do *K. P.* co następuje: „Upragniona od kilku lat książeczka o *Objawieniach Matki Boskiej w Gietrzwałdzie* uzyskała pozwolenie najp. Biskupa warmińskiego na drugie wydanie. Jest napisana czystą polszczyzną, a treść jej jest zajmującą. Dochód tejże na budowę kościoła przeznaczony. Ta ostatnia, rozpoczęta w zeszłym roku założeniem fundamentów, postąpiła tak żwawo, że już w tych dniach cieśle dach na kościele ukończają. Na przyszły rok ma być kościół wewnątrz ukończony i główna wieża ma być budowana. Budowa jest bardzo piękna. Około 70 gatunków najrozmaitszych form cegły zdobi mury przeróżnemi gzymsami i framugami. Styl gotycki. Na nowem przybudowaniu trzy wysmukłe wieżyce wystrzelają w górę, a będą blachą pokryte. W nowym kościele będą dwa chóry. Za wielkim ołtarzem siedm okien w półkole wpuszczały będą światło do wnętrza kościoła. Nowe przybudowanie wraz z starym kościołem tworzy kształt krzyża. Zakrystya nowa z boku przybudowana, połączona jest z kościołem małym ganeczkiem. Pod wielkim ołtarzem jest zbudowana krypta, która i na kaplicę może być zmienioną. Tak samo i pod zakrystyą. Wchód do tychże jest z ogrodu po za kościołem. Lecz potrzeba jeszcze wiele pieniędzy, zanim się wszystko wykończy, ale kasa próżna. Liście z klonu Matki Boskiej już opadają, a przybywający pielgrzymi skwapliwie takowe podnoszą i zabierają. Przy błogosławionem źródle podczas ostatniego odpustu Narodzenia M. Boskiej nie pozostał ani jeden listek; wszystkie kwiatki, liście i trawkę nawet, pozrywali pielgrzymi i zabrali na pamiątkę“.

Anglia. Kardynał Manning, arcybiskup westminsterski, wyjechał w tych dniach do Rzymu *ad limina Apostolorum*. Przed odjazdem liczne grono duchownych zebrało się przed jego pałacem. Około 200 księży z dyecezyi westminsterskiej, deputacye seminaryów i cała kapituła, przybyli pożegnać swego zwierzchnika. Msgr. Weathers, biskup z Amyela przemówił w imieniu kleru, wyrażając serdeczne przywiązanie do osoby Arcypasterza, oraz gorącą wdzięczność za ojcowską opiekę nad całem duchowieństwem, któremu przoduje mądrze i godnie, dając przykład, jak trzeba gorliwie spełniać włożone obowiązki, choćby z uszczerbkiem nawet zdrowia i niestrudzenie pracować w usługach Boskiego Mistrza i Kościoła. Zakończył biskup Weathers mowę swoją zapewnieniem, iż modły całego kleru towarzyszyć będą Jego Eminencyi w całej podróży. Kardynał Manning w gorących słowach dziękował zebranym za ścisłe zjednoczenie się kleru z nim od lat ośmnastu we wspólnej pracy ku dobru Kościoła, a w szczególności za gorliwe zajęcie się szkołami, dzięki którym wszystkie dziatki całej dyecezyi zostały wychowane w wierze ojców.

Niemcy. Liczba młodszych księży w granicach Prus, dla których ksiądz Biskup chełmiński o dyspensę od egzaminu kulturnego się wystara, przechodzi 800. Przy tej sposobności zapewniają, że biskupi niemieccy sami proponowali, żeby najstarszy z nich wiekiem i urzędem sprawą tą się zajął, a Stolica św. później udzieliła swego placet.— *Koloński senat kapitulny* skutkiem kulturkampfu znacznie jest przerzedzony. Z dwóch prałatów infułatów żyje tylko jeden ksiądz sufragan dr. Baudri. Z dziewięciu zaś gremialnych kanoników pozostało tylko czterech. — W Akwizgranie nie lepiej wygląda. Ze siedmiu członków kapituły pozostało tam tylko trzech. Położenie katolików w księstwie heskiem smutny nad wyraz przedstawia obraz. Dyecezye pozbawione Biskupów, seminarya i naukowe zakłady katolickie pozamykane, a znaczna liczba, bo aż 32 parafii osieroconych, własnym kosztem utrzymywać sobie muszą „kapelanów wędrujących", którzy najgwałtowniejszym przynajmniej potrzebom zaradzają. Tymczasem rząd zatrzymuje już od lat kilku pensye, przeznaczone dla proboszczów, w własnej kieszeni i gromadzi je w formie funduszu interkalarnego. Heski minister zapewniał swego czasu katolików w Sejmie zasiadających, że układy Berlina z Rzymem nie pozostaną dla Hesyi także bez wpływu i dla tego katolicy z niecierpliwością gorączkową wyczekują otwarcia sejmu, które w bieżącym jeszcze miesiącu nastąpić ma. — *Księstwo Meklembursko-szweryńskie.* Magistrat sławetnego miasta Rostocka zakazał katolikom utworzenia nowej parafii katolickiej i wybudowania skromnego kościółka, gdzieby Pana Boga chwalić mogli. Jest to fakt publicznie stwierdzony. W 19 wieku wyznawcy Lutra chcą, w 400-letnią rocznicę jego urodzin, stwierdzić starą zasadę, że *cujus regio, illius religio!* I to się nazywa tolerancya protestancka! Poselstwom chińskim i japońskim wolno w Berlinie budować swoje pagody i urządzać nabożeństwo podług przepisów swej wiary, ale katolikom w Rostocku nie wolno budować sobie skromnego kościółka. — *Miesiąc różańcowy.* O pobożności Niemców katolików, pozbawionych w skutek Kulturkampfu pasterzy, piękne szczegóły podaje *Schwarz Blatt.* Oto jego słowa: „Wzruszającym jest widok parafij, pozbawionych w skutek prześladowania swoich pasterzy. Skoro doszła wieść, iż Leon XIII polecił modły w miesiącu różańcowym ofiarować na intencyę Stolicy Apostolskiej, natychmiast wierni przystroili ołtarze i dnia każdego wieczorem spieszą po ciężkiej całodziennej pracy tłumy parafian bez pasterza do kościoła i przed ołtarzem Pana odśpiewują za przewodnictwem jednego z bractwa litanie i pieśni na intencyę Ojca świętego." Jak długo lud katolicki będzie się modlił z taką żywą gorliwością i wiarą, nie potrzeba się lękać zwycięstwa kulturkampfu.

Turcya. (*Greko-unici w Tracyi*). Jak w swoim czasie donosiliśmy, powróciło z. r. 40 rodzin greckich w Tracyi na łono Kościoła katolickiego. By ich w wierze św. umocnić i pokierować należycie sprawami duchownemi nowo założonej gminy, wysłał do nich delegat apostolski z Konstantynopola dwóch księży. To obudziło czujność tamtejszych schizmatyków, którzy obawiając się, aby nowonawróceni nie połączyli tradycyi ojców z religią katolicką, wszelkich użyli sprężyn, aby przeszkodzić odprawianiu nabożeństwa katolickiego, uciekli się nawet do władz tureckich, donosząc, że jest to wyznanie nieuprawnione w państwie otomańskiem. Nadszedł wprawdzie rozkaz zamknięcia kaplicy, ale Unici wytrwali w wierze i nieustraszeni uzyskali w końcu pozwolenie odprawiania nabożeństw na pół publicznie. Lecz niezadługo pożar, którego przyczyna pozostaje dotąd tajemnicą, zniszczył kaplicę wiernych. Odtąd unici, nie tracąc ducha, słuchają mszy św. w oratoryum prywatnem, urządzonem czasowo obok pomieszkania księży, a nowa gmina grecko-katolicka ufa, iż dzięki ofiarności Propagandy i miłosierdziu katolickiemu, będzie mogła odbudować wkrótce dom Boży okazalszy i piękniejszy, aniżeli kaplica, której ją pozbawiono.

Azya. W dyecezyi Marache w Cylicyji (Azya Mniejsza) 150 Armeńczyków wraz ze swym pasterzem przeszło na łono Kościoła katolickiego. Schizmatycy czynili wszysko, co mogli, aby ich od tego zamiaru odwrócić; udało się im nawet oczernić z nich kilku i do więzienia zamknąć; ale potem władze rozsądziły tę sprawę i nowo ochrzczonych wypuszczono na wolność. — Oprócz tego 30 rodzin we wsi sąsiedniej przeszło także do Kościoła katolickiego. — Protestanci korzystają z rozdwojenia Armeńczyków i agitują na swą korzyść, nie szczędząc wcale angielskiego złota.

Z dniem 1 grudnia „**Przegląd Lwowski**", oddawszy przez lat 13 dobre usługi sprawie Kościoła św. i Polski, przestaje wychodzić. Natomiast OO. Jezuici wydawać będą z dniem 1 stycznia 1884 r. „**Przegląd Powszechny**". Podobnie, jak *Civilta catholica* i *Stimmen aus Maria-Lach* przez włoskich i niemieckich Jezuitów wydawane, ma „*Przegląd Powszechny*" cel podwójny: 1) Zatwierdzenie i zamanifestowanie w poważnym świecie naukowym zasad ściśle katolickich i przypomnienie mu takowych, a to tem bardziej, że coraz szerzej krzewi się u nas mylne mniemanie, jakoby zdobycze nauki i wiedzy pogodzić się nie dały z dogmatem Kościoła, a nauka i wiara odrębnemi tory iść powinny. 2) Obznajomienie poważniejszej czytającej publiczności z ruchem religijnym, socyalnym i naukowym w świecie.

Odpowiednio do podwójnego celu, program *Przeglądu Powszechnego* jest następujący: 1) Artykuł zasadniczy, omawiający kwestye, dotknięte Syllabusem Piusa IX i dekretami Soboru Watykańskiego. 2) Artykuł ściśle naukowy z jakiegobądź pola wiedzy ludzkiej. 3) Artykuł omawiający wypadki bieżącej chwili, obchodzące bliżej społeczeństwo. 4) Krytyka literacka i przegląd bibliograficzny. Bracia Kapłani znajdą w tym dziale dosyć dokładny obraz literatury kościelnej i spotkają się z szeregiem dzieł religijnej treści, wydawanych w kraju i zagranicą. 5) Kronika, przedstawiająca ruch religijny i socyalny.

Polityka codzienna, polemika dziennikarska stanowczo wykluczone z *Przeglądu.* Redakcyę składają *OO.*: *Morawski*, *Zaborski* i *Załęski.* Udział w redakcyi biorą znane w literaturze, lub zasłużone na polu naukowem osobistości, nie należące do zakonu. *Przegląd powszechny* wychodzić będzie w Krakowie, w drukarni *Czasu* z 1-szym dniem każdego miesiąca w zeszytach 8 arkuszy druku. — Prenumerata roczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 ct, pojedyńczy zeszyt 1 zł. Bracia Kapłani, zwłaszcza ci, którzy nie mają beneficyów kościelnych, mogą otrzymać za stipendia Missalia, po które mogą się zgłosić natychmiast do O. Załęskiego.

Kraków, 1 listopada 1883.

Ks. M. Morawski T. J., Ks. Wł. Zaborski T. J., Ks. St. Załęski T. J.

Ajencya kościelna w Rzymie.

Jak już w nrze 22 „Wiad. kat." str. 170 nadmieniliśmy, istnieje w Rzymie osobna ajencya dla spraw kościelnych, którą pan *J. B. Jordan* utrzymuje. Tenże pośredniczy przy wszelkich pozwoleniach w sprawach kościelnych i przy uzyskaniu władz, o które, czy to od Stolicy św., czy od św. Kongregacyj i przełożonych jeneralnych zakonów, dla pożytku duchownego wiernych kapłani starać się zwykli, (jak n. p. o władzę poświęcania koronek, krzyżyków i t. d., nadawania im odpustów papieskich, poświęcania i wkładania szkaplerzy, władzę przyjmowania do III zakonu św. O. Franciszka, erygowania stacyj drogi krzyżowej, ołtarza uprzywilejowanego i t. d.). Ktoby chciał z usług tej ajencyi korzystać, zechce

Agenzia Ecclesiastica della Societa Catholica Instruttiva Roma, wskazując wyraźnie: *imię, nazwisko, charakter, dyecezyę* petenta i czy proszący jest aprobowanym spowiednikiem lub nie.

Zwracając uwagę szan. Współbraci na tę ajencyę, z naszej strony to jednak dodajemy, że wiele na tej drodze uzyskanych pozwoleń i władz, przed ich użyciem potrzebować będzie *Exequatur* ze strony odnośnego biskupiego Ordynaryatu, co zresztą w pojedyńczych wypadkach zawsze bywa zaznaczanem, a czego przeoczać nie należy.

Otrzymujemy następujące pismo:

„**Wieczne światło**“, o którem ner 22 „Wiad. Katol.“ wspomina, znajduje się już w kościele w Jakobenach i jest dobre. Świecąc jednak knotami nro 2, nro 0 i 1 natrafia się na nie małą trudność, bo do nich potrzeba najczystszej oliwy, jakiej się używa do jedzenia. Po różnych próbach sprowadzam teraz olej rzepakowy rafinowany z handlu pp. Hübner i Hanke ze Lwowa i pali się knot nro 2, nie gasnąc wcale, dni ośm. Światło to szczególnie na Bukowinie, gdzie tak trudno o utrzymanie wiecznej lampy, bardzo dobre oddaje usługi. Nie radzę atoli udawać się po olej za granicę, bo tam wcale nie lepszy, a cło wysokie dosyć i opakowanie liczą bardzo drogo, a do tego i portoryum pocztowe znaczne. Firma Hübner i Hanke blaszankę na 10 Kg. liczy tylko 80 ct., opakowanie w koszyku z listem frachtowym 30 ct., olej liczy Kg. po 56 ct., blaszankę po wypróżnieniu można za 36 ct. znowu posłać i oszczędzi się 44 ct. Lampy i knoty są w Wiedniu: *St. Lucas Anstalt Wien VII Mariahilferstrasse 12* Rubinrothes Krystallglas (na ½ Kg. oleju) 1 złr. 30 ct. Patentdochte Nro 2 (na cały rok) 1 złr. 60 ct.; Hängering mit Ketten 1 złr. Światło takie, po odtrąceniu kosztów na przyrządy, kosztuje dziennie około 4 ct., ale jest pewne.

Ks. Karol Przyborowski, admin.

Dyecezya przemyska.

Najprzew. ks. biskup nadał w uznaniu zasług księdzu J. Januszkiewiczowi, prob. w Bliznem, prawo noszenia Rok. i Mant., a ks. F. Rudnickiemu, prob. w Golcowej, *Expositorium canonicale*.

Ks. Wł. Herman, wikaryusz z Tuligłów (ad Komarno) otrzymał prezentę na probostwo w Nienaszowie. — Ks. Ign. Kułakowski, dotychczasowy wik. w Krzemienicy, przeniesiony w tymże samym charakterze do Chmielnika, w celu zastępywania ciężko chorego proboszcza.

W seminaryum dyecezalnem alumnów odbyły się od 22 do 28 października b. r. rekollekcye dla kleryków, pod przewodnictwem O. Kl. Baudissa T. J., rekt. koll. w Starejwsi, które solennie zakończył najprz. ks. Biskup mszą św. i stósowną przemową.

Dyecezya tarnowska.

Przeniesieni: ks. Szymon Krupiński ze Szaflar do Szczucina, ks. Michał Cieślik z Jordanowa do Czarnego Dunajca, ks. Fr. Kostórkiewicz z Myślenic do Czarnego Dunajca, ks. Marcin Brożonowicz z Czarnego Dunajca do Myślenic, ks. T. Stolarczyk z Trzebuni do Jordanowa, ks. J. Ogońkiewicz ze Szczucina do Gawłuszowic i ks. Lud. Pyzik z Gawłuszowic do Szczucina.

Zmarła: na d. 30 z. m. w Tarnowie, zaopatrzona śś. Sakramentami, w 25 roku życia Marya Emilia Walczuch, ze Zgrom. *Sióstr Miłosierdzia św. Karola Borromeusza*, urodz. w Rudzie na Szląsku pruskim.

Dyecezya krakowska.

Przeniesieni z d. 10 listopada: ks. P. Drzewicki z Rudawy do Rajczy, a ks. A. Chmielowski z Rajczy do Rudawy.

Z Drukarni Ludowej pod zarządem Stanisława Baylego.